

PRENUMERATA WYNOŚI:

we Lwowie:

miesięcznie 2 korony, za dwunastomiesięczną dost. do domu dopłaca się 60 h.

na prowincyi:

rocznie 26 k. 40 h. z 2-krotną wys. 32 k. — 1 kwartał. 6 — 60 " " " 8 — " " " " " 2 — 20 " " " 2 — 70 "

W Niemczech: miesięcznie . 4 kor.
W innych krajach . 6 "

Zaśmiana adresem 40 h.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

OGŁOSZENIA

Za 1 wiersz petirowy albo jego miarę 20 h., nadstane wiersz gromadny 80 h., małe ogłoszenia za wyraz 6 h., najmniej 60 h.

Numer pojedynczy:

We Lwowie . . . 6 h.
na prowincyi . . . 8 "

Adres: „Słowo Polskie“

Lwów, ul. Chorałczyńska 1. 17.

TELEFON 541.

Telefoniczne i telegraficzne depesze

„Słowa Polskiego“.

Cesarz w Galicyi.

Jasło, 17 września. Cesarz z pagórka koło Umieszka udał się konno szybkim klusem na znaczne wzgórze, dominujące nad Glinikiem polskim. Stąd wspaniały roztaczał się widok na dwie coraz bardziej ku sobie zbliżające się, długie 18 do 20 km., linie nieprzyjacielskie.

Armia zachodnia zajmowała nader silne pozycje; armia wschodnia rozwinęła się wyborze do ataku. Naczelna komenda manewrów, wydała dyrektywę, wedle której przyjęto supozycję, że główna armia w okolicy Krakowa potrzebuje posiłków. Armia zachodnia musi zatem cofać się ku Krakowowi. Wobec tego, mimo świetnych stanowisk, armia zachodnia zaczęła się koncentrować do odwrotu.

W chwili, gdy właśnie toczył się na całej linii zaciekły bój z napierającym przeciwnikiem, cesarz rozkazał swym trębaczom ograć manewry. Było to o w pół do drugiej. Monarcha był widocznie nadzwyczaj zadowolony z przebiegu manewrów i postawy wojsk. Pogoda śliczna. O godz. 2 powrócił cesarz pociągiem dworskim z Tarnowca, do Jasła.

Wczoraj odbyło się omówienie manewrów. Wojska już powracają koleją.

Jasło, 17 września. Wczorajsze nabożeństwo w kościele, na którym był cesarz, celebrował biskup Pelczar. Wczoraj popołudniu o godz. 5 cesarz odjechał do Wiednia, żegnany na dworcu podobnie jak był witany przy wjeździe do Jasła.

Przed wyborami.

Kraków, 17 września. Na wczorajszym zgromadzeniu mieszczan, obradowano nad obecną sytuacją polityczną i stanowiskiem mieszczaństwa krakowskiego w przededniu walk wyborczych. Zgromadzenie wybrało komitet, złożony z pp. Mikołajskiego, Rychtera, Kameckiego, Graffa i Węgrzyna, który to komitet ma się zająć zwołaniem powszechnego zgromadzenia przedwyborczego, a zarazem potępić postępowanie „Przyjaciół”, którzy w czerwcu przyjmowali Czechów wrzeczono z upoważnienia obywateli m. Krakowa, wciągnęli w akcję starszych cechów, pomimo ich wiedzy i woli, wkładki na ucztę pobrali, a rachunku z dochodów nie złożyli i dotychczas należytości restauratorowi Kirchnerowi nie wyrównali.

Wybory w Dalmacyi.

Zadar, 17 września. Wybory do Rady państwa w Dalmacyi rozpisane zostały w terminach od 17 grudnia do 10 stycznia.

Manifest wyborczy Młodoczechów.

Praga, 17 września. Komitet wykonawczy Młodoczechów wydał następującą odezwę: „Do czeskiego ludu! „Rada państwa rozwiązana. Czescy wyborcy powołani są znowu do urny wyborczej, aby w sposób niedwuznaczny i stanowczy oświadczyli, czy chcą, aby naród czeski nastawiał swoje plecy pod niesprawiedliwość, którą mu lekkomyślnie wyrzeczono, lub też czy pochwalać taktykę ofensywy, którą zainicjowali przedstawiciele ludu przeciw panującemu systemowi. Monarchia znajduje się w ciężkim przesileniu konstytucyjnym.

Ale zamiast tego, żeby przy leczeniu choroby, zwracać uwagę na jej genezę, oraz, żeby wreszcie w tem państwie zasadnicze narodowe i konstytucyjne problemy zostały w sposób sprawiedliwy rozwikłane, mają wyborcy pamiętać przy zbliżających się wyborach o interesach społecznych i ekonomicznych, które były tak długo przez system centralistyczny zaniedbane.

Na takie wezwanie mają czescy wyborcy tylko jedną, jedyną możliwą odpowiedź:

„Czeski naród nigdy się nie wyrzeknie stanowiska prawnopństwowego krajów korony czeskiej, które jedynie może poprowadzić do kulturalnego rozwoju i ekonomicznego dobrobytu ludności; czeski naród nigdy nie wyrzeknie się swoich życzeń co do zmiany biurokratycznego centralizmu na prawdziwą autonomię, oraz co do przeprowadzenia równych praw czeskiego języka we wszystkich dziedzinach życia państwowego, oraz w sprawie uznania zupełnej obywatelskiej wolności.

Czeski naród głosem swym pochwala taktykę swoich posłów.

W tym duchu przystępują wyborcy czescy do przygotowań wyborczych. Komitet wykonawczy narodowo-postępowej partii, który w pełnej świadomości swej odpowiedzialności wobec narodu, zdecydowany jest do najbardziej stanowczej walki za wspólne prawa ludu czeskiego, gotów jest w sprawach wyborczych każdemu udzielić rady i pomocy, i postara się, ażeby najbliższe wybory stały się jednomyślną, wspaniałą manifestacją całego, za prawo i sprawiedliwość walczącego ludu. Z komitetu wykonawczego czeskiej partii narodowo-postępowej. Praga 15 września 1900“.

N. Fr. Presse w bardzo namiętny sposób ocenia manifest wyborczy Młodoczechów, uważając go za wyzywającą odpowiedź na ostrzegające słowa cesarskie, które padły w Jasle. „System żandarmski Bacha pod przewodem węgierskiego ministerstwa — pisze *N. Fr. Presse* — oto obraz przyszłości, który się odsłania, jeśli ludy Austrii nie znajdą środków, ażeby zgnieść jarzmo czeskie. Niemcy w Austrii stali się ofiarami zarówno wtedy, gdyby absolutyzm ukoronował zwycięską obstrukcję czeską, jak i wtedy, gdyby — jak chce manifest — nastąpił w Austrii federalizm z koroną św. Wacława“.

Zgromadzenie stróżów.

Kraków, 17 września. Wczoraj popołudniu w sali Rady miasta odbyło się zgromadzenie stróżów kamienicznych, należących do partii socjalno-demokratycznej. Liczni mówcy uskarżali się na smutne położenie stróżów, oraz zalecali jak najściślej organizację. Podczas przemówienia dra Drobnera z powodu tumultu, wszczętego przez stronników partii katolickiej, komisarz Banach rozwiązał zgromadzenie.

Kongres kobiet.

Moguncya, 17 września. W sobotę rozpoczął się tu pierwszy w Niemczech socjalno-demokratyczny kongres kobiet, na który przybyło około 50 delegatek ze wszystkich stron cesarstwa niemieckiego. Przewodnicząca określiła, jako główny cel kongresu, doprowadzenie do słusznego podziału pracy między mężczyznami a kobietami.

Telefon Wiedeń-Paryż.

Wiedeń, 17 września. Pomiędzy rządami austriackim, francuskim i szwajcarskim rozpoczęły się rokowania w sprawie przeprowadzenia linii telefonicznej pomiędzy Paryżem a Wiedniem przez Szwajcaryę.

Katastrofa kolejowa.

Berlin, 17 września. Na stacji Lichtenberg zderzył się pociąg wojskowy z mieszanym osobowym. Sześć wagonów pociągu osobowego wykołowało się. Dwie osoby ranne.

Znowu eksplozja na wystawie paryskiej.

Paryż, 17 września. Wczoraj zdarzyła się w jednym z magazynów restauracyjnych w pobliżu mostu Jena, eksplozja flaszki, napełnionej materiałem wybuchowym. Wskutek tego zapalił się mały mostek, prowadzący do restauracji. Ugaszono go wkrótce.

Defraudacya adwokata.

Budapeszt, 17 września. Adwokat i doradca prawny peszteńskiej Izby handlowej, dr. Zygmunt Elsner, sprzeniewierzył znaczniejsze sumy i uciekł do Ameryki.

Samobójstwo.

Budapeszt, 17 września. Otruła się tu strychiną małżonka uwięzionego za oszukańską krydę kupca z Piętkościółów, Karola Reifa, ponieważ konkurs otwarto i do jej prywatnego majątku.

Wyjazd b. prezydenta Krügera do Europy.

Lizbona, 17 września. Rząd portugalski polecił telefonicznie gubernatorowi Laurenzo Marquez, aby pozwolił Krügerowi odplynąć do Europy, zapewniając się poprzednio, że istotnie zamierza się tam udać. Równocześnie otrzymał gubernator polecenie obchodzenia się z Krügerem odpowiednio jego godności.

Przywrócenie konstytucyi w Hiszpanii.

Madryt, 17 września. Rada ministeryalna uchwaliła przywrócenie zawieszanej przed kilkoma miesiącami konstytucji.

Ks. Abruzzów w Rzymie.

Rzym, 17 września. Przybył tu książę Abruzzów. Zgotowano mu uroczyste przyjęcie. Na dworcu kolejowym powitali go ministrowie i wielkie tłumy ludności.

Książę złożył wieniec na trumnie króla Humberta.

Wybory w Istrii, Gorycy i Tryeście.

Tryest, 17 września. Rozporządzeniem namiestnika wyznaczono dla wyborów do Rady państwa następujące terminy w Istrii: w kurii ogólnej dzień 3 stycznia 1901, w gminach wiejskich 9 stycznia 1901, w miastach 11 stycznia 1901, w Izbie handlowej 12 stycznia 1901 i w wielkiej posiadłości 14 stycznia 1901. Takie same terminy wyznaczone także w Gorycy i Gradysce. Wreszcie dla miasta Tryestu z okręgiem w kurii ogólnej 3 stycznia 1901, w miastach 9, 11 i 13 stycznia 1901, w Izbie handl. 15 stycznia 1901.

Strejki.

Nowy Jork, 17 września. W sobotę rozpoczął się wielki strejk robotników, zatrudnionych w kopalniach węgla.

Kopenhaga, 17 września. Wielkie tłumy ludności zebrały się wczoraj przed fabryką maszyn, której robotnicy rozpoczęli strejk. Tłum obrzucał policję kamieniami, 3 policyantów jest ciężko rannych. Aresztowano 6 ekscedentów.

Katastrofa.

Duna-Földvár, 17 września. Podczas prac przy wydobyciu zatopionego w maju okrętu „Osongrad“ przewróciła się łódź z 14 robotnikami. Z powodu ciemności zdołano tylko 4 uratować, wszyscy inni utonęli.

Orkan w Ameryce.

Galveston, 17 września. Ruch handlowy, który zupełnie ustał, wskutek znanego strasznego orkanu, został na nowo podjęty.

Dymisya prefekta policyi w Stambule.

Frankfurt, 17 września. *Frankf. Ztg* donosi, że prefekt policyi w Konstantynopolu Faik-basza otrzymał dymisję, ponieważ nie umiał przeszkodzić doreczeniu manifestu młodotureckiego ambasadorom. Nadto znaleziono u jednego Armeńczyka dużo dynamitu, o czym policya nie wiedziała.

Zasądzenie prezydenta ministrów.

Grao, 17 września. Sąd cywilny zasądził tu prezydenta ministrów węgierskich Szella, *in contumaciam* na zapłatę 480 koron za maszyny rolnicze, dostarczone p. Szellowi.

Protest republik poł.-afrykańskich.

Amsterdam, 17 września. Misja pokojowa boerska z p. Fisherem na czele, ogłosiła protest „do wolnych ludów“ przeciw aneksji Transvaalu, oświadczając w nim, że nie może ona doprowadzić do poddania się Boerów i zakończenia w ten sposób wojny. Aneksya Transvaalu jest podeptaniem zasady prawa narodów.

Wojna Anglii z Transvaalem.

Kapsztadt, 17 września. Gen. French obsadził Barberton i zabrał wiele wagonów kolejowych i 43 lokomotyw oraz znaczną ilość broni i zapasy prowiunt, które wystarczą na 3 tygodnie. French wziął także 100 Boerów do niewoli.

Londyn, 17 września. W klubie liberalnym oświadczył Asquith, imieniem przywódców stronnictwa liberalnego, że aneksya republiki boerskiej jest nieodwołalną. Dopiero wojna otworzyła Anglii oczy, jak wielkie groziło jej niebezpieczeństwo utraty Afryki południowej.

Bloemfontein 17 września. Generał Macdonald zabrał dnia 13 bm. pod Winburbiem do niewoli 700—800 Boerów, przyczem zdobył 3 działa, 33 wozów z żywnością, wiele amunicji, bydła itd.

Pretorya, 17 września. Angielskie władze wojskowe objęły oficjalnie holenderską koleją żelazną.

Wojna w Chinach.

Berlin, 17 września. Biuro Wolfa donosi z Szangaju pod datą wczorajszą: Lihunczan po wzięciu u posła niemieckiego, do którego przybył w towarzystwie chińskiego dyrektora telegrafów Czenga,

udał się na pokładzie okrętu angielskiego „Anping” do Taku. Słychać, że książę Czing i Lihunczan są zaopatrzeni pełnomocnictwami od cesarzowej. Cesarzowa, cesarz i książę Czing istotnie mają się znajdować w Tajnanfu.

Pekin, 17 września. Onegdaj rozpoczęło się na nowo przesłuchiwanie mordercy Kettelera. Uwięzionego skonfrontowano z tłumaczem niemieckim, który w chwili krytycznej był przy Kettelerze. Aresztowany przyznaje, że jest podoficerem i oświadcza, że popełnił zarzucony mu czyn na rozkaz pewnego wyższego urzędnika, jednakże nie wiedział kogo zabija.

Londyn, 17 września. Biuro Reutera donosi z Pekinu pod datą 11 września: Kolumna wojsk niemieckich, złożona z 1.500 ludzi wraz z baterią polową, wymaszerowała pod dowództwem generała Hoepfera w południowym kierunku. Cel marszu nie jest znany. Słychać, iż chodzi tu o zajęcie linii kolei żelaznej z Sian-Siang do Paoting, gdzie zgromadziło się wielu Bokserów. Generał Leniewicz zawiadomił, iż otrzymał rozkaz wycofania z Pekinu części wojsk rosyjskich.

Petersburg, 17 września. Rosyjanie obsadzili dnia 7 b. m. miejscowość Omoso, położoną między Ninguta i Giciu i zdobyli znaczne zapasy amunicji i broni.

W Czoczikar panuje spokój. Gubernator przyjął wszystkie warunki rosyjskie.

Szangaj, 17 września. Przybył tu generał Voyran i odbył przegląd wojsk francuskich.

Waszyngton, 17 września. Nota z odpowiedzią rządu Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej na propozycję Rosji co do ewakuacji Pekinu nie zapewnia podobno bynajmniej natychmiastowego odwołania wojsk amerykańskich po wycofaniu wojsk rosyjskich; ma to być pozostawione ocenie generała Chaffe, który, będąc na miejscu, powinien być najlepiej obznajomiony z położeniem. Tenże ma szczegóły co do wycofania wojsk omówić z innymi komendantami.

Głos wiedeński o słowach cesarza.

Wiedeń, 17 września. *Sonn. und Montags Ztg.* pisze, że słowa cesarskie tak sympatyczne i pochwalne dla Polaków, mają dwójakie znaczenie. Polacy, jak wiadomo, sprzeciwiali się rozwiązaniu Rady państwa, a nawet minister Piętał chciał ustąpić.

Otóż obecnie, słowa cesarza stanowią dla Polaków moralne poparcie podczas kampanii wyborczej, i dlatego posiadają one tak wielką wagę.

Polacy, jako wierni dynastji i przyjaciele wypróbowani państwa, mają być wiążący do nowej większości t. z. *Arbeitsmajorität*, jeśli ona powstanie w nowej Izbie.

Polaków wiążą słowa cesarskie nowem, ściślej-szem jeszcze ogniwem z państwem, a odsuwają ich od stronnictw parlamentarnych, które uprawiają obstrukcję.

Pochwała jaka przypada bezpośrednio Polakom — jest pośrednią naganą dla drugiej strony, która to dobrze zrozumie i oceni.

Pożar.

Wiedeń, 17 września. Wielki pożar wybuchł tu na t. zw. Hohen Warte, w ogrodach Rotszylda. Szkoda duża.

Poszukiwany hrabia.

Hamburg, 17 września. Tutejszy sąd wydał list gończy za hr. Henrykiem Edmundem Potockim, który na zaspokojenie długu hotelowego, dał gospodarzowi fałszywy weksel i uciekł.

Wiedeń, 17 września. *Wien. Ztg.* ogłasza: Minister sprawiedliwości przeniósł zastępcę prokuratora państwa dra Ryszarda Leżańskiego ze Złoczowa do Lwowa i zamianował adjunkta sądowego dra Józefa Buhna w Brodach zastępcą prokuratora państwa w Złoczowie.

Minister wyznań i oświaty zamianował suplenta gimnazjum Franciszka Józefa we Lwowie Tadeusza Piniego rzeczywistym nauczycielem gimnazjum w Tarnowie.

Wiedeń, 17 września. *Wiener Zeitung* ogłasza: Minister wyznań i oświaty zatwierdził uchwałę kolegium profesorów w Krakowie co do przyjęcia dra Mściława Wartenberga jako docenta prywatnego dla filozofii, dra Feliksa Kopere jako przyw. docenta dla historii cywilizacji w Polsce i wschodniej Europie i starszego inspektora ogólnego zakładu dla badania środków żywności w Krakowie dra Leona Marchlewskiego jako docenta prywatnego dla ogólnej chemii, oraz uchwałę kolegium profesorów uniwersytetu we Lwowie co do przyjęcia ks. dra Adama Gerstmana w charakterze docenta prywatnego dla teologii pastoralnej na wydziale teologicznym i dra Marcina Ernesta jako przyw. docenta dla astronomii na wydziale filozoficznym.

Karlsbad, 17 września. Przybył tu szach perski. We środę udaje się do Wiednia.

Weneoya, 17 września. Dziś przybędzie tu królowa-wdowa Małgorzata.

Frankfurt, 16 września. Austr. kred. 207.40. Kąleje państw. 141.50, Alpiny —, Diskonto 174.—, Laura 198.80.

Belgrad, 17 września. Organ poprzedniego rządu, *Male Noviny*, przestał wychodzić.

Nowy Jork, 17 września. Firma Kühn Löh et Comp. donosi, że rokowania w sprawie objęcia części niemieckiej pożyczki w Stanach Zjednoczonych, zostały ukończone.

Krajowy wiec rękodzielników.

Na ratuszu było wczoraj rojno i gwarno. Zjechali się z wszystkich stron kraju delegaci Stowarzyszeń rękodzielniczych, w liczbie do 180, aby radzić o sprawach i potrzebach swoich. Radzono, — często białutnie, chwilami hałaśliwie, — ale co najważniejsza wytrwale, bo bez mała godzin jedenaście z niewielką przerwą południową.

Z zaproszonych posłów sejmowych obecni byli na wiecu pp. Małachowski, Michalski, Romanowicz i Soleski.

Zgromadzenie powitał najpierw prezydent miasta Małachowski, życząc obradom najlepszego powodzenia. Następnie imieniem komitetu Izby rękodzielniczej przemówił p. Getritz, który zaproponował na przewodniczącego wiecu p. Stanisława Niemczyńskiego.

Po trzykrotnym okrzyku na cześć cesarza, przewodniczący powołał na sekretarzy pp. Ohly'ego i Przyszlaka, na gospodarzy pp. Papierkowskiego ze Stanisławowa i Hornunga ze Lwowa, a na wnioskodawcę p. Janowicza, wybrane zastępcami przewodniczącego pp. Getritza i Adamskiego Jana z Przemyśla, oraz prezesów honorowych w osobach pp. Biskupskiego Lubina z Kolomyi, Majerskiego Ferdynanda z Przemyśla i Szeligowskiego Stanisława z Tarnowa.

Z porządku dziennego pierwszy zabrał głos p. Walichiewicz dla zdania sprawy z obrad VI. ogólno-austriackiego wiecu rękodzielników, odbytego przed rokiem w Wiedniu. Mowca skreślił na wstępie ze wszelkich miar smutne położenie rzemiosła i wyraził zdanie, że nędzę drobnego przemysłu wywołało ustawodawstwo wolnego zarobkowania.

Upragniony „dowód uzdolnienia” wprowadziła dopiero ustawa z r. 1883, ale, rzecz dziwna, teraz prawie że gorzej jeszcze, niż przedtem. Sprawozdawca przypisuje to nie dość ściślemu stosowaniu ustawy, za czem idzie, że i dziś jeszcze zajmuje się przemysłem wielu takich, którzy dla braku uzdolnienia są do tego niepowołani. W dalszym ciągu wskazał p. Walichiewicz szereg uchwał, powziętych na zeszłorocznym wiecu wiedeńskim i zalecił je do poparcia: są między nimi rezolucje, żądające, aby osobom pozostającym w jakiegokolwiek służbie państwowej, nie wolno było zajmować się rzemiosłem, aby zabroniono wogóle rozpoczynania przemysłu (nawet wolnego?) przed otrzymaniem karty przemysłowej, aby budowniczym nie wolno było zatrudniać pomocników innych zawodów — dalej rezolucje, domagające się dla majstrów zaprowadzenia przymasowych kas chorych, zniesienia domokraństwa, zakazu zakładania towarzystw spożywczych, które czynią konkurencję kupcom, zniesienia rękodzielniczej pracy więźniów, przyznania drobnemu przemysłowi trzech czwartych części wszelkich dostaw przemysłowych dla armii, kolei, poczt, telegrafów i t. p. Mowca zapowiedział w końcu, że przy nadchodzących wyborach do Rady państwa z miast, wszystkie postulaty powyższe kandydatom będą przed oczy stawione, z tem, że — poprzemy Cię bracie, ale tylko pod warunkiem, że żądań tych naszych zobowiązesz się energicznie bronić i wprowadzać je jak najrychlej w czyn.

Przewodniczący oznajmił, że dyskusję nad powyższymi uchwałami wiecu wiedeńskiego zarządzi dopiero po wyczerpaniu reszty całego programu i udzielił głosu p. Ohly'emu, który z kolei omawiał uchwałę zeszłorocznego wiecu jarosławskiego w przedmiocie zmiany obecnej ustawy przemysłowej, która formalnie zabija drobny przemysł.

Rozprawa nad tym przedmiotem była z początku zupełnie chaotyczna. Wogóle samo dopuszczenie dyskusji wywołało w pewnych żywiołach, do przedydującemu zdaje się z góry uprzedzonych, hałaśliwe protesty wobec tego, że przewodniczący, jak już wspomnieliśmy, nad pierwszym punktem porządku dziennego z miejsca dyskusję zamknął. Chwilami przychodziło do scen, przypominających żywo parlament austriacki.

Do najmniej zadowolonych, a najgłośniejszych za to, należeli lwowscy majstrowie od szydła i kopyta. Musiano ich rozmaitymi sposobami mitygować. Ostatecznie po szeregu krótszych i dłuższych, gwałtownych i spokojniejszych przemówieniach, uchwalono polecić Związkowi stowarzyszeń przemysłowych zwołanie ankiety, która ma sprawę zmiany ustawy przemysłowej wziąć pod rozwagę.

Sprawozdanie z dalszych obrad wiecu podamy w popołudniowym numerze.

KRONIKA.

Temperatura. Dziś rano o godzinie szóstej było + 7° R.

Przed wyborami. Wczoraj popołudniu w sali Kasy chorych odbył się tutaj zjazd delegatów partyi

socjalno-demokratycznej, a to celem porozumienia się co do kandydatów na posłów z kurji V. i IV. Obecnie byli posłowie Daszyński i Jarosiewicz, delegaci w liczbie 32 przybyli ze Lwowa, Krakowa, Przemyśla, Nowego Sącza, Drohohyca, Tarnopola, Brodów i Rzeszowa. Był poseł Kozakiewicz, mimo zaproszenia, ostentacyjnie nie przybył na posiedzenie. Treść powziętych uchwał zachowano w głębokiej tajemnicy. Jedno jest pewnem, że na Lwów z kurji V. chciało wysunąć kandydaturę Daszyńskiego w miejsce Kozakiewicza, czemu się jednak stanowczo sprzeciwili Krakowianie. Wobec tego więc na Lwów pozostanie kandydatura p. Mokłowskiego. Inne uchwały nie zdołały dotychczas przedostać się poza sfery delegatów.

Zgromadzenie stróżów i rębaozy odbyło się wczoraj popołudniu na placu Strzeleckim, pod przewodnictwem p. Szpaka. Referował inż. Mokłowski sprawę żądań stróżów i rębaozy, poczem przemawiali: Żołnierz, Szymański, Madera i Przyjemski. Ogólnie podnoszono żale, z powodu odmawiania robotnikom prawa głosowania przy wyborach do Rady gminnej, zaniedbywania kontroli mieszkań stróżów, oraz oplakanych stosunków wśród rębaozy, którzy na każdym kroku spotykają się ruczej z sekaturą, aniżeli z pomocną ręką. Uchwalono rezolucję, domagającą się naprawy tych stosunków.

Podkopem. Zuchwalej kradzieży dokonano onegdaj w urzędzie pocztowym, przy ul. Sobieskiego 12. Złodzieje użyli sposobu, praktykowanego dotychczas tylko w wielkich, europejskich stolicach, a mianowicie zapomocą podziemnej wędrówki. Sprawy, bo zapewniłoby było ich kilku — weszli do kanału, jak stwierdzono — gdzieś koło Kasy oszczędności, albo też koło nowego teatru, a idąc dobrze widąc sobie znanymi ścieżkami — dotarli do ulicy Sobieskiego, gdzie zatrzymali się pod dziedzińcem realności, gdzie się znajduje poczta.

Tutaj przekopano otwór do piwnicy, wybito w ścianie dziurę i zatrzymano się pod pokojem, w którym znajduje się kasa Wertheimowska. Świdrem wywiercono dziurę w podłodze, wybito jedną taflę i w ten sposób złodzieje znaleźli się w środku, gdzie rozpoczęli swoją gospodarkę.

Na szczęście trud olbrzymi nie szczególnym został nagrodzony rezultatem. Do kasy, mimo czynionych usiłowań — złodzieje dostać się nie zdołali. Popsuli wprawdzie zamki, kasę jednak oparła się skutecznie ich zamachowi. Zabrali więc tylko marki i gotówkę z kus podręcznych, wyrządzając poczem szkodę około 200 koron, poczem uniknęli.

Fachowcy twierdzą, że na zrobienia takiego przekopu podziemnego potrzeba było przynajmniej dwóch czterech, niektóre zaś ślady naprowadzają na domysł, że kradzież ta mogła być już przed kilku laty obmyślana przez robotników, którzy w miejscu tem budowali kanał.

Przypuszczenie to wynika ze spostrzeżenia, jakie uczyniono na miejscu zbrodni. W tem właśnie miejscu piwnicy, gdzie wybito dziurę — ściana była bardzo cienka, odnośnie zaś miejsce w kanale było tylko założone deskami. Śledztwo zapewne wykaze, o ile przypuszczenie to jest racjonalne.

Wielki kłopot mieli prowadzący śledztwo ze sprawdzeniem, czy z kasy głównej czego nie skradziono. P. Weich, którego wezwano do otwarcia tej kasy — nie mógł żadną siłą tego dokonać — przypuszczano też, że złodzieje, popsawszy zamki, wtargnęli do wnętrza, zabrali znajdującą się tam olbrzymią gotówkę, poczem zatrzasnęli drzwi napowrót.

Po wybiciu tynej ściany kasy przypuszczenie to okazało się fałszywem. Pieniądze leżały nienaruszone...

Wypadek ten rzucił postrach na całe miasto. Przed takimi „operatorami” nie ma dziś już zamków dość bezpiecznych — potrzeba chyba z rewolwerem w ręku stać na straży swojego mienia.

Nie ma co mówić! Ładne stosunki bezpieczeństwa...

Bankiet. Wczoraj wieczorem odbył się na Strzelnicy miejskiej bankiet członków wiecu rękodzielników przy współudziale około 300 uczestników. Przybył prezydent miasta Małachowski, wiceprezydent Michalski oraz wszyscy delegaci. Szereg toastów rozpoczął p. Getritz, poczem prezydent Małachowski wniósł zdrowie rękodzielników. Przemawiali dalej wiceprezydent Michalski, p. Adamski z Przemyśla, Kosobudzki Krakowa, Walichiewicz, Korosteński i w. i. Bankiet potrwał do północy.

Do nabywców w Administracji Słowa Polskiego następujące dzieła i broszury: Józef Maskoff „Zaszczyt lasu”, tomów 2. Cena 6 kor. Stanisław Rossowski. „Moja córka”. Cena 2 kor. 50 hal. Stanisław Rossowski. „Psyche” zbiór poezji. Cena 3 kor. Abgar-Soltan. „Panna Siekierczanka”. Cena 2 kor. „Przewodnik do kąpieli”. Cena 1 kor. „Przygotowania wojenne Rosji”. Cena 1 kor. Zmógas, „Barcikowsy”. Cena 5 kor.

Z Towarzystwa polskiej młodzieży J. Kilińskiego. Pierwsza jesienna wieczornica koleżeńska dla członków i osób przez nich wprowadzonych odbędzie się w sobotę, dnia 22 bm. o godz. 8 wieczorem w lokalu Towarzystwa.

Z „Lutnia”. Zwyczajne próby chórów Towarzystwa śpiewackiego „Lutnia” rozpoczynają się w poniedziałek, dnia 17 bm. o godzinie 7 wieczorem.

Z teatru. Dyrekcja teatru miejskiego potrzebuje do chóru kilka pań z głosami altowymi i kilku mężczyzn na II. tenor. — Osoby ukwalifikowane zechcą się zgłosić do kancelaryi teatralnej w naszym gmachu.

Odpowiedzi redakcyi. Magistrat Mikołajowa. — Nie uniescimy, bo nie odpowiada warunkom ustawowym.
Wny p. Herman St. w Tarnopolu. §. 19 może tylko wtedy mieć zastosowanie, jeżeli ktoś imiennie zostanie naruszony. Wypadek, o którym p. chodzą, podaliśmy bez nazwisk, w interesie więc pańskim nawet, zdaniem naszym — lepiej go nie poruszać.

Przyjechali do Lwowa

dnia 15 września b. r.

Hotel Francuski. M. Dubieński z Bolechowa, K. Milewski z Dunieska, J. Seisser z Wiednia, L. Cieński z Iwanówki.
Hotel Europejski. K. Podlewski z Chomianówki, K. Andrews, K. Brazil, W. Jaksohn z Anglii, J. Brzozowski z Rosyi, H. Habi z Pilzna, W. Gniewosz z Kąk, A. Wybranowski z Czarnosów.

Grand Hotel. J. Czesnakow ze Stanisławowa, K. Łoziński z Rosyi, E. Beer z Budapesztu, J. Haupt z Kreibitz, J. Aronson z Krakowa, W. Goetze z Pserlohn, F. Beck z Wiednia.

Hotel Imperial. E. Krzysztofowicz z Zaluza, L. Wybranowski z Rosyi, L. Wybranowski i A. Wybranowski z Czortkowa, J. Lipiński, J. Jasiński z Królestwa Polskiego, L. Kozłowski z Lipy, W. Kozłowski z Zablocie, T. Witosławski z Borszczowa, dr. T. Milewski z Horodenci, E. Friebe z Wiednia, Mikucki z Kutorka, dr. Goldhamer z Sanoka, H. Porges, H. Popper, A. Laderman z Pragi, J. Grabowska z Litwy, O. Weber z Kurwina.

Hotel Centralny. F. Mihle z Rozenbarku, J. Fialkowski z Mszy, A. hr. Dunin z Głębokiej, H. Kunowski z Bileza, A. Kusnetzoff Rosyi.

Hotel Bellevue. H. Hackl z Czerniowca, E. Broder z Podwołoczysk, A. Rubinstein z Budapesztu, L. Koch z Wiednia, W. Andrusiewicz z Krakowa.

Hotel Wandt. G. Górski z Rosyi, J. Newstnik z Mostów, P. Limberger z Rohatyna, A. Gardulski z Czortkowa.

Ze świata postępu techniki i przemysłu.

(Lot w górę — pierwszy śmiatek — czy będziemy latać — statek powietrzny hr. Zeppelina — rewolucje techniczne — wojna z chmurami — świat techniki).

Ocean powietrza opływa dokoła tę małą planetę-złotą, a tak uroczysty blask błękitu od niezapamiętanych czasów czaruje duszę ludzką. Ach, wzbić się w górę, ulecieć tam pod niebiosa i tonąć w świetle słońca po nad chmurami, powijającymi ten padół płaczu i boleści — jakie to napajające marzenie!

Człowiek zazdrościł lotu ptakom i motylom. A częste silne pragnienie — pożądanie tej kapryśnej przeszłości ducha; fantazy — ma nieraz moc cudowną. Zaprzęga umysł do pracy, hartuje wolę do czynu. Nie przypinamy skrzydeł i ka ra lecz myślimy, badamy, śledzimy przyrodę, nowoczesna technika wszystkie zdobycze ściele do stóp, by król stworzenia, pokonawszy prawo ciężkości, stał się panem oceanu falującego nad ziemią. Jakże to zawody, jakże udręczenia, jakie nieraz prześladowania przechodzili ci pierwsi wynalazcy, o tem uczy nas historia cywilizacji a szczególnie historia wynalazków. Pierwszy śmiatek, który wykonał nieszczęsną próbę wzbić się w powietrze Laurence don Gusmano w r. 1709 nieszczęśliwą odobrał zachętę.

Ulotne piśmanko proponowało mu w nagrodę tylko „spalenie na stosie”. Motywowano: „sztuka taka gdyby ją ludzie posiadli, wywołałaby w świecie wielkie rozruchy”. Od tego czasu ludzkość trochę zmądrzała — poznała, że dyabełek wrzący w garnku i wysadzający jego przykrywę przydał się w życiu niezmiernie, wykonuje dziś pracę 3000 milionów ludzi — i jesteśmy... mniej sceptyczni wobec zapowiedzi nowych odkryć i wynalazków.

A więc łaskawi czytelnicy — czy będziemy kiedyś pływać w powietrzu tak pewnie i śmiało, jak na oceanie wodnym?

Czy to niewiedomo, czy to możliwe, czy to niemożliwe?

Najmniej ryzykuje ten, który odpowie niewiedome ale... nie ma racji.

Postęp techniki — badania i próby, nieustanne ulepszenia stwierdzają, że jest to możliwe.

Staniemy się panami przestworza błękitnego, nie pod same niebo wprawdzie, ale staniemy. Nowy metal aluminium lekki i giętki, silne a lekkie motory wskazują drogę dla pomysłów żeglugi powietrznej.

Poszedł nań hr. Zeppelin, projektując swój statek balonowy. Grono ludzi uczonych, techników i kapitalistów, praktyków-aeronautów, złożyło się na doprowadzenie do skutku budowy i próby z nowym pomysłem.

Co za dziwacy! nie składali pieniędzy za pewne procenta ale na kosztowne doświadczenia.

W dniach 28 czerwca do 2 lipca b. r. miasteczko Friedrichshafen, nad jeziorem bodeńskim, gościło dobrane i niezwykle towarzystwo aeronautów i ciekawych, albowiem balon, czyli statek powietrzny hr. Zeppelina zapowiedział pierwszy debiut.

Debiutant na tym polu był nowy, oryginalny.

W olbrzymich ramach aluminiowych, w klatce 128 m. długiej a 15 m. szerokiej, podzielonej na 17 przegród, uwieszono 17 potężnych balonów o łącznej objętości 11.000 m. kubicznych, a 11.000 m. kub. to tyle, co 110.000 hektolitrow. Tylko naturalnie nie piwa, lecz gazu, mianowicie wodoru, przez co balony te napełnione, mogły unosić 12.000 klg. ciężaru ku górze.

Na kratach, wiążących te rami, zawieszono dwie gondole po 6,5 m. długości, 1,6 m. szerokości, a 1 m. wysokości, (każda na końcu tego, jak gdyby olbrzymiego cygara) złączone pomostem 50 metrów długim.

Mieszczą one dwa motory benzynowe (o sile 50 koni parowych), które poruszają śruby kierujące

i pędzące (propeller), znajdujące się na przodzie i w tyle statku. Olbrzymie pary sterów, kierujące tym kolosem, wykonane są z blachy aluminiowej, a cały ten statek z wszystkimi dodatkami, maszynami, linami i t. d., waży 4.000 klg. Obrachowano, że powinien pędzić w powietrzu z prędkością 32,5 km. na godzinę.

Można sobie wyobrazić, że zmontowanie takiej maszyny wymagało specjalnych urządzeń. Montowano balon na wodzie, 51 pontonów dźwigało pomost z halą o 142 m. długości, 24 m. szerokości a 21 m. wysokości, kotwiąc blok betonowy o ciężarze 44.000 klg., złączony łańcuchami z pomostem. Koszta były również przyzwoite. Same przygotowania powyższe kosztowały 200.000 marek (240.000 kor.).

Właściwe napełnianie balonów rozpoczęło się 30 czerwca.

Stalowe flaszki, 2.500 sztuk, stały swą zawartość gazu wodorowego w wielką rurę dopływową, rozdzieloną u wylotu na 17 rur wypływowych dla każdego balonu.

Przed puszczeniem statku w powietrze specjalne balony obserwacyjne zawiadaniały telefonicznie z wysokości 600 metrów o stanie i sile wiatru nad jeziorem, a stacya meteorologiczna w Hamburgu przesyłała dwa razy dziennie sprawozdanie o atmosferze (ciśnienie, ciepota, wilgoć, kierunki wiatrów).

Po ostatniej próbie — czy motory i śruby, linny do wentyli prawidłowo funkcjonują, wsiadli hr. Zeppelin, dalej dwaj aeronauci i maszynista, w dniu 2 lipca o godzinie 7 wieczór do gondoli — dano sygnał do rozpięcia lin i w niespełna godzinę, przed 8, bujał już statek nad jeziorem. Początkowo ster i śruby funkcjonowały precyzyjnie — gdy jednak przed wzniósł się nadto ku górze, hr. Zeppelin zaczął przesunąć balast ruchomy ku przodowi, aby uzyskać położenie poziome.

Zrobiono to zbyt pociętnie i złamano korbę — przytem zauważono także wygięcie statku w osi podłużnej, to znaczy olbrzymi 128 m. długi kadłub nie pozostał prostym, lecz ugiął się nieznacznie (o 28 cm.).

Śruby przez to nie działały w osi, zdążano więc do powrotu na ziemię, gdyż wiatr, dmący ku brzegom, mógł być opanować statek.

Wypuszczono gaz energicznie i po 4½ minutach statek powietrzny, spadając łagodnie, znalazł się na zwierciadle jeziora.

Cały przebieg wlotu i ruchów fotografowano z parowca i mierzone dokładnie instrumentami z brzegu dla skonstatowania, jak skutecznem okazało się działanie motorów i śrub.

Próba, jakkolwiek zawiódła nadzieje wygórowane, okazała się wcale nie chybioną... jak to głośno pisma.

Aeronauci angielscy i niemieccy orzekli, że statek hr. Zeppelina stanowi bezspornie postęp żeglugi powietrznej, a po usunięciu poznanych wad motoru i balastu, oraz giętkości rami, nastąpi debiut drugi niebawem.

Skonstatowano także rzecz bardzo ważną, że statek żeglował przeciw wiatrowi — widownie na brzegu powitali ten fakt obserwowany radosym aplauzem, a aeronauta angielski major Baden-Powell obliczył, że statek pędził z szybkością 11,8 mtr. na sekundę przeciw wiatrowi, który miał pęd 3,8 mtr. na sekundę.

Statek więc przebiegał na sekundę 11,8 — 3,8 = 8 mtr. w powietrzu w kierunku zamierzonym. Znany aeronauta austriacki, specjalista wielu dzieł fachowych, kapitan Moedebeck, ocenia bardzo dodatnio wlot ten i twierdzi, że prędzej, niż się spodziewamy, żeglować będziemy nad ziemią i chmurami.

Łatwo to się mówi — przyjemnie o tem myśli, ale proszę się zastanowić, jakaby to była rewolucja naszych dzisiejszych stosunków — jaka olbrzymia przemiana warunków życia!

Gdzie byłyby granice, gdzie komory celne — gdzie wyższości narodowe!

Człowiek z przed stu laty nie poznałby dzisiejszego świata, taki przewrót sprowadziła maszyna parowa, człowiek jednak dzisiejszy uprzytomnić sobie potrafi, co zdziałać może żegluga powietrzna — jakie wprost bajeczne wyniki dają nam poznanie i stosowanie sił przyrody. Wynalazek, udogodniający życie i współżycie, ułatwienie produkcji — tania fabrykacja przedmiotów użytku powszechnego, w ogóle mówiąc, cały świat techniki stosowanej, czerpiącej nieustannie z skarbnicy odkryć naukowych i wynalazków, przekształca trwale i głęboko całe społeczeństwo.

Jeden zakład fabryczny, wzorowo urządzony, pędzony gdzieś w zapadłej może okolicy siłą wodospadów i porwijący w wielkie koło produkcji setki ciemnych analfabetów, działa bardziej kulturalnie, niż najpiękniejsze ustawy, zarządzenia, przepisy, kazania itd.

Bardzo byłoby pożądanem, żebyśmy to raz zrozumieli, gdy narzekamy na stosunki nasze.

Świat stałby na miejscu, nie byłoby żadnych kwestyi, gdyby przykości i zło nie zmuszały człowieka do myślenia.

Myśląc i badając, odnajdujemy przyczyny złego i szukamy sposobów. Mając zasób wiedzy i praktyki, mamy wybór między środkami.

Ciekawym przykładem tego, może nadto teoretycznego zdania, jest krótko mówiąc: walka z gradem.

Wszak rokrocznie czytamy, słyszymy o klęskach gradowych, o olbrzymich szkodach burz itd. i myślimy: ha! na to nie ma już rady, to wszystko *est major*. A tymczasem — proszę uważać — kongres, obradujący z końcem r. 1899 w Cassale Monferrato, kongres uczonych meteorologów agronomów poleca jednomyślną uchwałę: strzelanie w chmury (Wetterschiessen) jako pewny wypróbowany środek przeciw gradom.

Znany jest zwyczaj bicia w dzwony przy naciąganiu groźnych chmur — znanymi były i strzały moździerzy w tym celu, jednakowoż praktyki te ostatnie zostały w Austyi wzbronione za czasów Maryi Teresy.

Zakaz spowodowały nieszczęśliwe wypadki przy strzelaniu ze starych kłopskich moździerzy.

Energicznie przypominano sobie ten środek w ostatnim dziesięcioleciu.

Burmistrz styryjskiego miasta Feistritz, Albert Stiger, użył metody tej bardzo skutecznie, mimo kpin, na jakie był narażony w początkach prób.

Używał do nich moździerzy zaopatrzonych u góry lejkiem 2 mtr. wysokim. Strzał 180 gr. prochu wytwarzał wir pierścieniowy ku górze do wysokości 2000 mtr. Wir ten rozpraszał chmury naciągające i nie dopuszczał tworzenia się gradu. Od czasu systematycznej takiej strzelaniny, okolica Feistritz często ulegająca gradobiciu, została zupełnie oswobodzoną od tej klęski.

Dyrektor centralnej stacyi meteorologicznej czynił obserwacje w tym kierunku i wykazał, że nie głos, nie fale powietrza, wywołują to zjawisko rozwiania chmur; ale siła mechaniczna wirującego pierścienia powietrza, wywołanego strzałem, to jest wybuchem prochu.

Niezmiernie ciekawem było zjawisko, że przy dłuższej takiej strzelaninie w chmury, ustały błyskawice, zaś podczas mgły spadała gęsta rosa i ukazywał się płat błękitu.

Środek ten zastosowano licznie we Włoszech górnych; istnieje tam dziś już 3.000 stacyi meteorologiczno-strzelniczych i u nas w ostatnich czasach zajęto się tem bardzo.

Tego roku robiono liczne próby w wojskowo-aeronautycznym oddziale, mianowicie strzelano tam do chmur z armat. Okazało się, że jedna armata zabezpiecza przestrzeń 1 km. kwadratową przed gradem, zaś najkorzystniejszym jest urządzenie kilku frontów z sobą, tak do 8 km. System stacyi takich strzelniczych zapewni niezawodny skutek.

Sprawozdanie ministerstwa rolnictwa za sierpień 1900 wykazuje, że przy użyciu takiego strzelania stacyami szkody gradowe zmniejszyły się o 60%.

Wydział krajowy dolnej Austrii w porozumieniu z stowarzyszeniami rolniczymi przedsięwziął akcję w tym kierunku na szeroką skalę a wojsko daje do dyspozycji armaty.

O to samo stara się i serbskie ministerstwo rolnictwa. Jestto więc rzeczywiście zorganizowana walka z gradem, walka z chmurami i burzą.

Przy naciągających burzach alarmuje się stacye i rozpoczyna się regularny atak na groźne żywioły.

Siły przyrody ślą pioruny i grzmoty na ślepo ku ziemi — a od ziemi odpowiada człowiek celowo spokojnie regularnymi strzałami, grzmotami godzącymi w chmury aż do skutku, póki nie minie groźba gradu i nie zabłyśnie strop nieba.

Przed śmiałością takich zapasów, mocowania się potęgą umysłu ludzkiego potęgą techniki z ślepią żywiołową siłą przyrody, błędnie stare myty i legendy o bojach z bogami. Rzeczywistość dodaje skrzydeł lotowi ducha — fantazyja rozłącza obrazy bajecznej przyszłości.

A świat techniki ma przed sobą drogi — być może trudne i mozolne — ale wiodące do lepszej jaśniejszej przyszłości — zbratania się wielkiej rodziny ludzkiej na planecie „ziemia” pod hasłem dobra i pracy dla wszystkich.

Inżynier Edmund Libański.

Depesze handlowe.

Z targu pieniężnego.

Wiedeń, 16 września. Zamknięcie wczor. giełdy popołud. Notowano: Akcje austr. Zakł. kredytowego 602,75, Akcje węg. Zakładu kredytowego 678 —, Akcje anglo-banku 275,50, Akcje Unionbanku 553 —, Akcje Länderbanku 418 —, Akcje Bankvereinu 498 —, Akcje Bodencredit 379 —, Akcje Gal. Banku hipotecznego —, Akcje kolei państwowych 688,50, Akcje kolei południowych 114,50, Akcje Tramway A. 235 —, B. 279 —, Akcje kolei Elbethal 403 —, Akcje kolei półn. 60,90 —, Akcje kolei czeru 531 — Akcje Alpinu 474 —, Akcje Rhina Murany 536 —, Akcje Prag. Towarzystwa żel. 1885 —, Akcje Fabryki broni —, Akcje threeckie tytułowe 299 —, Oblig. węg. ind. 90,15, Renta majowa 97,70, Austr. Renta koronowa 97,95, Węg. Renta koronowa 90,90, 58 l. Listy Tow. kred. ziem. 90 —, 4 proc. listy Banku kraj. 92 —, 4½ proc. Banku kraj. 99 —, 4 proc. listy Banku hip. 90,75, 4½ proc. listy Banku hip. 99 —, 5 proc. listy Banku hipot. 109,50, 4 proc. Gal. Oblig. propinac. 95,30, 4 proc. Gal. pożycz. kraj. z 1893 r. 90,90, 4 proc. Pożyczka m. Lwowa 38,50, Losy tureckie 108,25, Marki 118,27, Ruble 255,50.

Uspokojenie: Pod wpływem Berlina przeważnie chwiejne, przy słabych kursach zamknięcie spokojne.

Berlin, 16 września. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 207,25, Staatsbanku 112 —, Disconto Comandit 173,25, Berl. Tow. handl. 145,40, Laura 195,75 Bochumer 180 —, Kolej półn. wschodnio pruska 89,75, Ruble za gotówkę 216,45, Kolej warsz.-wied. —, Kolej morza śródziemnego 98 —, Kolej Meridional 131,75, Losy tureckie 108,50, Renta włoska 94,10, „Harpener“ kopanie węgla 176,75, Kolej Ma-

